

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 200 mk. niem.

Numer pojedynczy 300 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc marzec: w ekspedycji 2500.— marek; w agencjach i filijach 2750.— marek; z odnośnikiem do domu 3000.—; przez pocztę już z odnośnikiem 2500.— pod opaską 3500.— w innych krajach 5000.— marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 350 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam. lub jego miejsce 1250 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 1750 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cia., Gdańsk
Hundegasse nr. 85
Bank Związku Spółek Zrobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc marzec z odnośnikiem przez listowego 3950 mk. pol. Pod opaską 5500 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ulica Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 500 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 1500.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 2500.— mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony.

Skrzynka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Ebert powiada, że Niemcy są gotowe do pertraktacji.

Berlin, 19. 3. (AW.) Prezydent Rzeszy Ebert, który w towarzystwie kilku ministrów wyjechał do Hamm na pogranicze terenu okupowanego, wygłosił na zgromadzeniu wobec 1500 delegatów świata ekonomicznego i publicznego mowę, w której zaznacza, że Niemcy nie ponoszą odpowiedzialności za obecny stan. Opór przeciwko inwazji francuskiej jest dlatego tak silny i jednolity, bo nie został on, ani nakazany ani zarządzony, lecz był wpływem uczuć ludności. Przeciwnik niczego nie osiągnął a Niemcy nigdy nie zapomną jak wielkie przysługi oddali wszyscy walczący nad Ruhrą i Renem. Francja nie jest jeszcze gotowa do sprawiedliwego porozumienia się, ale rząd niemiecki gotów na to w każdej chwili. Dziś jesteśmy bezbronni i walczyć możemy tylko biernym oporem. Po tem przemówieniu przemawiał prezydent reencji westfalskiej składając w ręce Eberta ślubowanie wierności a dalej minister pracy i przewodniczący organizacji ekonomicznej i syndykatów. Na wiecu popołudniowym ludowym Ebert wygłosił drugą mowę o tej samej treści.

Spalenie teatru w Wiesbaden.

Berlin, 19. 3. (AW.) Wiesbadeński teatr państwowy uległ całkowitemu zniszczeniu przez pożar. Koszty budowy tego teatru budowanego jeszcze z polecenia Wilhelma wyniosły 2 200 000, straty więc dzisiejsze liczy się na milardy.

Aresztowanie członka parlamentu niemieckiego przez Francuzów.

Berlin, 19. 3. (AW.) Komunistyczny pos. Hohlbein, który uczestniczył w komunistycznym kongresie we Francji, został aresztowany przez władze francuskie, nie miał bowiem paszportu i będzie musiał wyznać sposób w jaki przekroczył granicę.

Wydalenie robotników polskich z Niemiec.

Berlin, 19. 3. (AW.) „Dziennik Berliński” dowiadyuje się, że w okolicy Bitterfeld wydalą się robotników polskich masowo z powodu rzekomego ograniczenia produkcji zakładów przemysłowych, ale zdaniem „Dziennika” nie jest to możliwa przyczyna, albowiem wydalania dotyczą tylko Polaków.

Możliwość rokowań nie wykluczona.

Berlin, 19. 3. (AW.) Prasa niemiecka znajduje się pod wrażeniem wiadomości o możliwości rokowań niemiecko-francuskich. Podając informacje z źródeł francuskich i angielskich, prasa niemiecka podkreśla, że Niemcy i nadal są gotowe do podjęcia rokowań, ale tylko na warunkach wyrażonych swego czasu w ekspozycji kanclerza Rzeszy t. znaczy pod warunkiem dopuszczenia Niemiec do rokowań jako kontrahenta równouprawnionego. Jeżeli do tego nie dojdzie, to odpowiedzialność spadnie na Francję i jej plany polityczne w stosunku do Niemiec. „Vossische Zeitung” widzi w powtarzaniu przez prasę francuską wieści o możliwości rokowań skłonność rządu fran-

cuskiego do likwidacji awantury w zagłębiu. Francja jednak żąda wymiany zagłębia na terytorja nadreńskie i utworzenia z nich Pufferstaatu, co nie może być dla Niemiec podstawą dyskusji. Wedle „Berliner Tageblatt” najlepiej nie zważać na gadaninę o interwencji, bo informacje francuskie o możliwości rokowań są tylko środkiem do bałamu-cenia opinii publicznej Niemiec. Przemysł i handel niemiecki cierpi niewątpliwie, lecz gdyby się zgodzono na warunki francuskie byłoby jeszcze gorzej. Gospodarka Francji słabnie i widzi się ona przed kryzysem skutkiem braku dowozu węgla westfalskiego, który nie będzie szedł prędzej, aż wojska francuskie opuszczą Rurę.

Uroczystości we Lwowie.

Lwów, 19 III. (PAT.- Z powodu uznania granic wschodnich Polski odbyły się wczoraj we Lwowie w katedrze i we wszystkich kościołach nabożeństwa dziękczynne z odśpiewaniem Te Deum. Nabożeństwo w katedrze celebrował ks. bisk. Twardowski, w otoczeniu liczego kleru. W nabożeństwie tem wzięli udział

reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, przedstawiciele obcych państw, miasta, stowarzyszenia i korporacje ze sztandarami. Po nabożeństwie odbyła się na placu Marjackim defilada załogi lwowskiej. Miasto było udekorowane flagami narodowymi.

Falszerze pieniędzy polskich

Wiedeń, 19 III. (PAT.) Ujęto tu szajkę falszerzy polskich banknotów 10 000. Jako głównego sprawcę aresztowano foto-chemika Mor. Zirmana, Z. Bruchera ze Stryja, żonę zegarmistrza Etę Stockhammer, fotografka T. Kuelsa, oraz 14 innych osób. Dotychczas skonfiskowano fałszywych 10 000 markowych na sumę 70 milionów mkp. Szajka falszerzy była bogato wyposażona i zaopatrzona w najnowsze aparaty pracy. Banknoty były sfalszowane zręcznie i zaopatrzone nawet w znaki wodne, znane jednemu Zirmanowi. Na trop falszerzy policja wiedeńska natrafiła w sposób nast.: W marcu rb. na stacji granicznej między Austrią i Czechosłowacją Hohenau, przytrzymała pewną kobietę, która miała kufer zaopatrzone w podwójne dno. W skrytce tej znalaziono banknoty PKKP. na sumę 31 milionów mkp., które jak stwierdzono były fałszywe. Była to żona zegarmistrza Etla Stockhammer. Sprowadzona do Wiednia, zeznała aresztowana, iż otrzymała sumę tą od L. Bruchera ze Stryja, i wskazała jako głównego winowajcę Zirmana.

Minister Skrzyński w Londynie.

Warszawa, 19 III. (A. W.) Minister Skrzyński wyjechał z Paryża do Londynu, gdzie będzie przyjęty przez lorda Curzona i króla.

Lenin znowu zdrowszy.

Warszawa, 19 III. (AW.) Według ostatniego komunikatu stan zdrowia Lenina polepszył się. Nastąpiła poprawa mowy i ruchu prawej ręki a także możność poruszania prawą nogą. Przedstawiciel komitetu Nansena wyraził sowietom specjalnym pismem współczucie z powodu choroby Lenina.

Polska dąży do obniżenia cen węgla.

Warszawa, 19 III. (PAT.) Celem obniżenia ceny węgla rząd postanowił wpuścić na teren Rzeczypospolitej węgiel zagraniczny. Celem ułatwienia importu węgla z zagranicy zostało podpisane przez ministra skarbu rozporządzenie, noszące 40 proc. podatku od węgla zagranicznego, przywożonego do Polski. Spodziewać się należy znacznych transportów węgla z Anglii i Czechosłowacji, szczególnie liczne transporty mogą przybyć z Czechosłowacji, gdzie rząd wobec bezrobocia usilnie popiera politykę eksportową. Należy mieć nadzieję, iż zarządzenia rządu wpłyną na ukrócenie spekulacji węglowej.

Wycieczka Kaszubów do Warszawy

Warszawa, 19 III. (AW.) 20 bm. przybyła do Warszawy wycieczka Kaszubów z Gdyni, zorganizowana przez Ligę Żegluga Polskiej. Zapowiadany jest przyjazd przedstawicieli rybaków, robotników i rolników z wójtą na czele. Goście zwiedzą zabytki, muzea i ważniejsze instytucje miasta, poczem udadzą się w dalszą podróż do Krakowa.

Upamiętnienie rocznicy rewolucji niemieckiej.

Berlin, 19. 3. (AW.) Partje lewicowe zwłaszcza socjaliści i komuniści obchodzili wczoraj 75-letnią rocznicę rewolucji niemieckiej z roku 1848. Na grobach poległych złożono wieńce a w gmachu Reichstagu i sejmiku odbyły się uroczyste akademie. Udział demokratów w uroczystościach był znikomym.

Aresztowanie Rossbacha.

Berlin, 19 III. (AW.) Znany organizator tajnych związków militarnych Rossbach został aresztowany w Berlinie i przewieziony do więzienia policyjnego. Policja polityczna podnosi zarzut, iż wbrew rozporządzeniu Eberta usiłował on w zagłębiu westfalskiem wywołać zbrojne powstanie oraz werbował ochotników. Prócz tego aresztowano poruczn. Eberharda i Klemma. Dalsze aresztowania oczekiwane w najkrótszym czasie. Przedstawiciele t. zw. Deutsch-völkische interwencjonaliści na rzecz aresztowanych. Szef policji politycznej w Berlinie odbył konferencję z min. spr. wewnętrznych. Rossbach aresztowany już jest po raz trzeci a w poprzednich dwóch wypadkach zwrócono mu wolność skutkiem interwencji niezna-nej osoby.

Protest przeciw przesładowaniu duchowieństwa w Rosji.

Warszawa, 19 III. (AW.) Wczoraj odbył się wiec protestacyjny przeciwko aresztowaniu biskupa Cieplaka i 14 księży. Przemawiał arcybiskup Ropp, który zaznaczył, że należy protestować także przeciwko przesładowaniu duchownych prawosławnych i innych wyznań. Bolszewicy wydali walkę całemu światu chrześcijańskiemu, ale kościół katolicki jak zawsze tak i dziś zatriumfuje. Wiek uchwalił odpowiednie rezolucje, żądające od sejmu i rządu starań w kierunku uwolnienia aresztowanych.

Prasa polska o decyzji Rady Ambasadorów.

Warszawa, 17. 3. (AW.) Dzienniki nie przestają zajmować się rozpatrywaniem i motywami nadeszłego wczoraj autentycznego tekstu uchwały rady ambasadorów. Jednogłośnie wyrażane jest przekonanie, że rada ambasadorów uznaje pełną suwerenność Polski bez żadnych zastrzeżeń i ograniczeń a przez to samo postanowienie główne mocarstwa nie mogą na gruncie międzynarodowym czynić żadnych zmian w granicach terytorjalnych państwa. „Rzeczpospolita” rozpatruje uznanie granic polskich przez Radę Ligi Narodów pod kątem widzenia polsko-rosyjskich dowodząc, że uchwała paryska znakomicie przyczyni się do pacyfikacji zewnętrznych stosunków, gdyż w razie niebezpieczeństwa zatargu i naruszenia granic przed Sowietami stanie powaga państw sprzymierzonych najwyższej potęgi świata, z którą Rosja musi się liczyć. Rosja jest krajem pełnym niespodzianek co trzeba brać poważnie pod uwagę. Oświadczenia emigracji rosyjskiej, które są zawsze dwuznaczne dały do zrozumienia, że w razie monarchistycznego przewrotu w Rosji, nowa Rosja sięgnęłaby po kraje należące dawniej do niej, a tem samem i granice Polski, wobec czego ta ewentualność jest wykluczona. gdyż targnięcie się na granicę wschodnią Polski byłoby targnięciem się nie tylko na Polskę ale i mocarstwa sprzymierzone.

Towarzystwo Zjednoczonej Żegluga Polskiej
poszukuje

zdolnego kierownika

na Oddział Gdański.

Oferty tylko fachowców branży żegluga-transportowej
przesyłać Warszawa, T. Z. Z., ul. Nowy-Jazd nr. 6. 431

W Warszawie

Dolar 37,000

Marki (niem.) 1,85

W Gdańsku

20,900

(pol.) 57,00

Polska jako droga handlowo-tranzytowa.

Wszystkie świadectwa historyczne mówią o bardzo dawnym połączeniu Polski z krajami naddunajskimi i o ruchu handlowym, jaki odbywał się przez nią pomiędzy północną Europą a krajami wschodnimi i dalej przez Wisłę i Dunaj do morza Czarnego, z kąd szła droga do krajów muzułmańskich, jak również komunikacji pomiędzy zachodem Europy a wschodem przez Polskę na Ruś, do Kijowa i dalej, o czym pisze Gall i Nestor, chociaż ostatni daje nieco inny kierunek tej linii komunikacyjnej zachodu ze wschodem (Adam Szelągowski).

Opierając się jednak na wyrażeniu Galla: „*regio Poloniarum ob itineribus peregrinorum est remota, est nisi transseuntibus in Russiam pro mercimonio paucis nota...*” (Gall ed. szkolna str. 4). Widzimy z tego, że mowa jest tu o drodze cudzoziemskiej czyli w dzisiejszym rozumieniu międzynarodowej i o handlu tranzytowym przez Polskę na Ruś i dalej.... *transentibus.... pro mercimonio*.

Tak więc już w końcu XI wieku Europa łączyła się z Rosją za pośrednictwem Polski. Oprócz zresztą Galla mówią o tem Hauk Erlendson i Skjalholt, wymieniając jak Ruś — Gardariki, tak Polskę — Pulinalami, ta ostatnia jako droga do Gardariki (Rusi).

Najlepiej jednak sprawę przedstawiają źródła wschodnie. W nich znajdujemy nietylko wiadomości kronikarskie o stosunkach politycznych Polski z Rosją (Nestor) ale najdawniejsze (950 r.) relacje podróżnika arabskiego o handlu wschodu z Krakowem. Oto co pisze w tej materii Ibrahim Ibn Jakób, który był na dworze cesarza Ottona W. o kraju Buisława i cześkiego (935—967).

„Co się tyczy ziemi Buisława, mówi on, to długość jej wynosi od miasta Pragi do miasta Krakowa trzy tygodnie drogi. I sąsiaduje ona z krajami Turków... I przychodzi do miasta Krakowa Rusowie i Słowianie z towarami i przychodzą do mieszkańców Pragi z kraju Turków Muzułmanie, Żydzi i Turcy, także z towarami i materiałami bizantyńskimi, wywożąc stamtąd mąkę, ołów i różne futra”. (Adam Szelągowski str. 98).

Z powyższego widzimy, że Kraków w połowie X wieku odgrywał poważną rolę w handlu z zachodem a wschodem i stanowił on rodzaj stacji handlowej, łączącej dwa światy, świat chrześcijański zachodni ze światem w części

chrześcijańskim w części muzułmańskim wschodem.

Głównymi arteriami komunikacyjnymi w dawnych czasach były rzeki i jeziora i te chociaż w wąskich ramach postaramy się rozpatrzyć. Jeżeli rozpatrzemy układ rzeczny Polski, to zobaczymy, iż środkowy bieg Wisły przez Bug a w części i Narew łączy się z prowincjami naddnieprzańskimi za pośrednictwem dopływów prawobrzeżnych. I nie ulega wątpliwości, że Kijów i kraje nadgoplańskie miały drogę wodną, która ich łączyła, potwierdza to historia, kiedy mówi o wyprawie ks. kijowskiego Jarosława przeciwko Mazowszu, która wyruszyła na łodziach z Kijowa. Zresztą w historii często spotykamy się z rozmianką o Brześciu jako o miejscu spotykania się Rusinów z Polakami i Brześć staje się jakby punktem wyjścia wszelkich wypraw jak do Czech na wschód tak i na zachód pod Toruń.

Znaczenie jednak Polski jako drogi dla ustalenia i zawiązania ekonomicznych stosunków wschodu z zachodem, a więc czysto kulturalno-handlowych, pierwszy ocenił Bolesław Śmiały, fundując i nadając prawa i przywileje rozmaitym grodom wzniesionym nad Wisłą, zaczynając od Zakroczymia aż pod sam Toruń. Przypust niedaleko Nieszawy zatem nad Skrwą - Sierpc, Drwęcą - Rypin, zatem na linii Wkry inaczej Działdowa prawy dopływ Narwi, znane było przejście do Prus wschodnich i do Warmii.

W nadaniach tych zaznaczone jest prawo otrzymywania dziewięcin z targowego (*per totam Mazoviam nonum forum*). I tutaj pisze Adam Szelągowski, widzimy, jaką doniosłość komunikacyjną i handlową posiadała linia Wisły na przestrzeni całego Mazowsza aż po Kujawy na zachód, jak również linia Wkry (Działdowej) po części Skrwy na północ. W dokumentach nadaniowych znajdujemy, że poza dziewięcinami z dochodów zamkowych wyszczególnione są osobno przejścia i dochody celne „*transitus omnes per Wyslam de Kamień usque ad mare, transitus in Narew in Wisna et in Marków... i dalej... Sierock cum medio teloneo per flurium Bug*”. Nie ulega więc wątpliwości, że mówi się tu o cłach, pobieranych u przejść rzecznych na drodze do Rusi, i że przez Mazowsze, zarówno Prusy jak i Polska łączyły się z Rosją.

Tu trzeba zaznaczyć, że Mazowsza, które Gall traktuje jakoby oddzielną

jednostkę, nie można uznać za takową, chociażby opierając się na tym fakcie, że przed 979—981 grody czerwieńskie należały do Mieszka, a zład prosty wniosek, że w obszar państwa polskiego wchodziło Mazowsze.

Pobliskie zaś sąsiedztwo Mazowsza z Sasami wpływało na otwarcie drogi handlowej przez Polskę na wschód o czym piszą, jak Dytmar biskup merzeburski (976—1018) tak Adam bremeński († 1076) opisując drogę z Hamburga do Kijowa, pierwaj zaś (Dytmar), opisując drogę przez Polskę—Ruś, mówi o wysłaniu z Kijowa do Konstantynopola posłów do cesarza bizantyjskiego przez Bolesława Chrobrego.

Chociaż kroniki mówią, że wysłanie tego poselstwa miało na celu tylko propozycje pokoju lub wojny a więc było politycznym, jednak nie ulega wątpliwości, że poza politycznymi perspektywami może i bardzo daleko idącymi, Bolesław Chrobry widział inne korzyści dla kraju swego a mianowicie, kulturalne a zwłaszcza handlowe, a więc zmierzające do umocowania państwa ekonomicznie.

Jak z powyższego widać najstarsza droga handlowa, łącząca Niemcy z Rosją przez Polskę, była to droga mazowiecko-czerwieńska.

Potwierdza to opis w kronikach Hanzy, w których widzimy, że w połowie XIV wieku hanzeatycy, idąc z towarami z zachodu na wschód, wychodzili z Torunia, następnie wzdłuż Wisły na Bobrowniki nad Wisłą w pobliżu Nieszawy, następnie na Plock, Wyszogród do Zakroczymia, zatem przekraczając Bug pod Serockiem (Schirwczk), kierując się na południe przez Wieprz na Sieciechów, przenajawiając się znowu na lewy brzeg Wisły pod Kazimierzem i ciągnąc na Lublin, Chełm, Horodło nad Bugiem, do Włodzimierza, zachodząc do Kumowa, Turowca i Uchania.

Oprócz tego głównego traktu najstarszego dla handlu tranzytowego w XIV wieku, znane były jeszcze dwie inne drogi na Ruś do Lwowa, idące prawym brzegiem Wisły, zatem przekraczając Pilicę i kierując się na Radom i Opatów, zmierzając do Sandomierza, idąc od Brześcia Kujawskiego do Radomia prawie równolegle, zatem bardziej na wschód, Kowal, Gostynin, Łowicz, Rawę, jedna i druga bardziej na zachód, Łęczyca, Inowłód (nad Pilicą) i Opoczno, łączą się obie w Radomiu, za którym przechodzą Góry i puszcze Świętokrzyskie i na koniec poprzez dolny San na Górzycę, Krzeszów do Przemyśla i przez Tarnogród, Luba-

czów, Gródek do Lwowa (Hans U. B. J. W. t. III).

Tak więc Polska od połowy X wieku stanowiła jedyną drogę tranzytową-handlową.

I to znaczenie Polski, jak Bolesław Śmiały tak Bolesław Chrobry, potem Kazimierz Wielki, a po nim Władysław Jagiełło doskonale pojmowali, starając się wyzyskać to położenie, celem ożywienia naszego handlu i umocowania ekonomicznych ości państwa polskiego.

Z rozwojem rzemiosł w Niemczech i drobnego przemysłu w krajach zachodniej Europy zaczyna się coraz więcej ożywiać handel ze wschodem, w szczególności z ziemiami książąt ruskich. I przez Polskę przeciągają istniejące karawany kupców niemieckich, angielskich, francuskich i włoskich, kierując się do Nowogrodu, Moskwy, Jarosławia, Włodzimierza na Kjaźnie i dalej do Niżniego przy zbiegu Oki z Wołgą, z kąd do Kazania i dalej.

Niestety jednak naród nasz nie umiał ocenić należycie położenia kraju naszego dla handlu światowego i to położenie wyzyskać odpowiednio.

I chociaż jednostki odczuwały i rozumiały dobrze, jakie z tego naszego położenia geograficznego mogą być korzyści dla Polski, to masa jako należąca do żywiołu rolniczego, obca była interesom handlowym, brzdąc się poniekąd handlem i przemysłem.

Tak było do połowy XIX stulecia, od jakiego to czasu zaczyna się datować zwrot w pojęciach społeczeństwa polskiego.

Do przemysłu i handlu wciągają się sfery miejscowe a nawet na czele ich stali ludzie o znanych w kraju rycerskich nazwiskach: Zamojscy, Potoccy, Leduchowscy, Krasifscy i inni. Dziś przemysł i handel polski posiada ludzi o wybitnych zdolnościach ekonomicznych, ludzi o wysokim poziomie naukowym i dużej praktyce, z którymi liczą się sfery przemysłu i handlu zachodniej Europy.

Lecz nietylko w dawnych czasach Polska stanowiła łącznik w życiu ekonomicznym wschodu z zachodem. Rozumiały to dobrze narody Europy i wielki Ferdynand Lessens, projektując kanał Suezki, przepowiedział Polsce świetny rozwój, nazywając ją mostem między Atlantyką i Rosją z jednej, a Bałtykiem i morzem Czarnym z drugiej strony i pod tym względem nie mylił się.

Przez Polskę przechodziła główna linia tranzytowa, prowadząca wprost z Atlantyku do Rosji a nawet do Ja-

„Polka w Ameryce”

Skromny był początkowy dobytek repertuaru teatralnego, który wniósł do Gdańska wielki miłośnik sceny polskiej i niestrudzony w swych zabiegach o stworzenie polskiego teatru osiadły tu od kilku lat dobry znajomy mój i kochany kolega redakcyjny z przed dziesięciu laty, p. Jan Smotrycki.

Sledziłem bacznie i uważnie jego kroki, patrzałem na stałe jego, a tyle mozołu i trudu kosztujące wysiłki, wątpiłem, nie-dowierzałem, może i niedoceniałem zrazu zapoczątkowanego przezeń, teraz już z szerszym rozmachem prowadzonego dzieła, aż oto w niedzielę ujrzałem wielki, dojrzewający już plan owocnej jego pracy. Pan Smotrycki, skupiając szereg miłośników sceny w osobne „Kółko” pokusił się o wystawienie na razie kilku lekkich komedji. Nie dawał on jeszcze arcydzieł, ale dał kilka sztuk pełnych uroku, świeżości blasku słonecznego, dał szereg doskonałych widowisk potracających o szeroką płaszczyznę komizmu. A komizm przezeń przedstawiony nawet w chwili ryzykownych skoków farsowych ma dobry ton, zachowuje równowagę i umiar. I w tem tkwi również wielka zasługa p. Smotryckiego, zasługa tem większa, że sięga po repertuar polskich autorów i po tę kategorię utworów scenicznych, w których pod osłoną dowcipu można dostrzedz ziarno mądrości życiowej. Świeżo złożył on nam dowód swego upodobania w wystawieniu „Polki w Ameryce”, komedji Stanisława Kozłowskiego, wyróżniającej się dodatnio z pośród licznych szeregu farsbłahych, płytkich i banalnych o wyrazie komicznym

„Polka w Ameryce” nie jest do wystawienia łatwa — posiada ona pewne braki, które mogą sprawić wrażenie monotonnego widowiska, jeżeli braków tych nie zatrze doskonała gra występujących w niem osób. Właśnie w tej komedji więcej, niż w każdejkolwiek innej rozchodzi się o ożywienie, o nadanie jej atmosfery zdrowego śmiechu, pogody jasnej i słońca. W komedji tej mamy wszystko, mamy trochę sentymentu, nieco młodzieńczej swawoli, szczerzego humoru i w rzewniejszą nutę uderzającej nostalgji. Pogodne tło, jasny koloryt, obrazki malowane w słońcu, które rzadko tylko zaciemnia czarniejsza chmurka....

„Polka w Ameryce” w otchłań nonsensów nie wpada. Nie ma w niej nieprawdopodobnych i zgoła ryzykownych sytuacji a całość wiąże się w sieć zabawnych intryg splecionych przeciw rodadczce naszej Wandzie, która potrafiła wycofać się na najwyższy szczebel między finansjerją amerykańską, hołdującą Molochowi. Postacie amerykańskich finansistów o silnie zarysowanych kontrastach nie przestają ani na chwilę zajmować odmiennością swych charakterów wysoce zabawnych oraz sentymentalizmem, opartym na dolarach, który prowadzi występujące w komedji pary przez najeżone różnemi trudnościami życie do cichej przystani szczęścia, tak odmiennie pojmowanego przez naszą rodaczkę w Ameryce....

Tła sztuki powtarzać nie będę, bo nie o samą sztukę tu chodzi, lecz raczej o grę występujących w niej osób. A przyznać trzeba, że miłośnicy nasi grali całość — gorzej wypadł akt pierwszy — w odpowiednim tempie i właściwym nastroju.

Nie było ani zabójczych przestanków, ani zahaczań się akcji o niedostateczne opanowanie pamięciowe ról, a to już wiele, bardzo wiele... Reżyser, p. Smotrycki, poprowadził świadomie i umiejętnie wszystkich amatorów, występujących w sztuce po prostej linii i niezawodną zwykłą drogą osiągnął bardzo dobry wynik.

Z wykonawców niedzielnego przedstawienia wyróżnić należy przede wszystkim p. Pomierską w nadzwyczaj trudnej roli Wandy. Czuć było, że opanowała ona swą rolę nie tylko pamięciowo, ale że przemysłała ją, że stara się wczuć w nią i przeprowadzić prostolinijskość charakteru bez najmniejszych załamań i zgrzytów, i udało jej się to, — jak na amatorkę — bardzo dobrze. Całość wypadłaby u niej znacznie lepiej, gdyby osiągnęła większą jeszcze swobodę ruchu a co najważniejsze, gdyby wtedy, gdy uderzano w nutę sentymentalną, stała się również sentymentalniejszą. Są to drobnostki, o których trzeba jednak wspomnieć, aby dać p. Pomierskiej, posiadającej pierwszorzędne warunki scenicznej pracy możność wyzbycia się pewnych drobnych defektów i stałego udoskonalania się.

Bardzo ładnie, wyraziście, bardzo miłe zagrała swą rolę p. Wajsmannówna. Występowała ona w roli Nelly, córki króla stalowego Willjama Thomsona i dała, powiedzmy to otwarcie, w każdym pojawieniu się na scenie obraz skończonej finnej i subtelnej zrozumienia swego zadania. I wtedy, gdy była rozbawiona i wtedy gdy dąs, jakiś zarysował się na twarzy, lub niepokój zachmurzył zawsze pogodne jej czoło — była p. Wajsmannówna sobą, swobodną, naturalną, ujmującą swą szczerością. Patrząc na nią od-

nosiło się wrażenie, że patrzy się na zawodową aktorkę. Z żywym zaciekawieniem patrzyć będziemy na dalsze jej występy. Nie mniej udanie wypadła odegrana przez p. Tylewską rola Asta Nelsen, i zewnętrzne warunki i swoboda, każdy świetnie pomyślany gest, każda intonacja pieszczotliwych słów i uwytatnianego łaskomstwa panny stenotypistki, karmionej czekoladkami przez p. pryncypała i przez narzeczonego, starającego się ustawicznie o awans dla niej wypadły znakomicie. Obok tych ról głównych wypadły bardzo dobrze i mniejsze role, zagrane przez p. Domachowską, p. Bochyńską, Jarmulanke i Zakrzewską. Z ról męskich wywiązali się znakomicie p. M. Węglewicz w roli Jakóba Fertiga no i oczywiście p. Smotrycki w roli Tomasza. Reszta występujących amatorów a zatem p. p. Dudziński, Mroszczak, Ziehms, Podolszyński, Likow, Prokop i Wagner stworzyli typy poprawne. Na ogół nie grali jednak panowie, z wyjątkiem obu wymienionych tak dobrze jak panie. Za dużo sztywności, za dużo monotoności i za mało ożywienia, jakkolwiek żadnemu z nich nie można zaprzeczyć bogatych warunków scenicznych. Tu będzie miał p. Smotrycki dużo jeszcze pracy, aby wyrobić sobie odpowiedni i dostrojony zespół. Niechaj to jednak nikogo nie zraża, przeciwnie, niechaj będzie zachętą do tem gorliwszej pracy i do wyzbycia się wad, których wyzbyć się nie będzie znowu tak trudno.

Na uwagę zasługiwały wczoraj również i dekoracje bardzo ładne, gustowne i nie stojące w jaskrawej sprzeczności z całym milien. Brawo, brawo! kolego Smotrycki, brawo wszyscy wykonawcy. J. P.

ponji i łącząca wszystkie państwa zachodniej Europy linią prostą przez Polskę z dalekim wschodem, nie dbając na pory roku, przytym w czasie najkrótszym, bo w dwa tygodnie, gdy ta sama droga np. z Londynu, Hamburga, Marsylii, Hawru i morzem trwała sześć tygodni t. j. trzy razy dłużej.

Postatecznym zdaje się spojrzeć na mapę Europy, aby jasno zobrażować sobie znaczenie Polski w komunikacji handlowej dla zachodniej Europy i Rosji.

Centralne położenie Polski w Europie, jej granica lądowa z Rosją i Ukrainą na przestrzeni 1200 klm. w połączeniu z poważną siecią linii kolejowych około 18 300 klm. stanowi najkrótszą i najprostszą linię komunikacyjną z Anglią, Francją, Włochami, Niemcami i Jugosławią, prowadzącą do Petersburga, Moskwy, Charkowa, Kijowa, Odessy i dalej, przechodzącą przytem przez tak uprzemysłowione miasta, jak Warszawa, Poznań, Wilno, Lwów.

Wszystko to razem wzięte potwierdza słowa Ferdynanda Lessepsa, że Polskę czeka świetny rozwój ekonomiczny: trzeba tylko umieć i chcieć a głównie chcieć, werząc w swe własne siły, organizować się i przyszykować tak, byśmy byli w stanie przy następującym momencie odrodzenia się ekonomicznego Europy godnie odpowiedzieć historycznemu znaczeniu naszego kraju.

Posiadamy wszystkie warunki po temu, rozporządzając takimi czynnikami jak: licznymi kadrami sił fachowych, jak handlowych tak i technicznych, znajomością dobrą warunków ekonomicznych naszych sąsiadów, szczególnie wschodnich, ich potrzeb, psychologii i gustu, w zalet i wad, nie mówiąc o języku, poważną siecią komunikacyjną, jak kolejową (18 300 klm.) tak i wodną (5 703 klm.), z której 5 047 przypada na obwód rzeczny Wisły z ujściem do

morza i 650 na Wartę i Prosnę, zatem z pośród wszystkich państw, sąsiadujących z Rosją największą siecią pocztową i telegraficzną.

Lecz przez Polskę nietylko do Rosji i jej centrów jak Petersburg, Moskwa, Kijów, Charków i inne, idzie droga tranzytowa. Polska stanowi i stanowiła w czasach dawnych również drogę nie mniejszego znaczenia do krajów, leżących nad brzegami morza Czarne-go jak Rumunji, Transkaukazu i dalej Persji, Bucharji.

Przemysł i handel Polski w b. Kongresówce miał znaczny debiut na tych rynkach i wypierał nieraz skutecznie niektóre gałęzie przemysłu niemieckiego, torując sobie drogę morzem przez Odesse lub Galac, na Batum, Tyflis, Baku, Enzeli, Reszt, Teheran lub Tyflis, Dżulfę, Tawryz.

Przywoziliśmy w ostatnich latach przed wojną tylko własnych wytworów na sumę 48 000 000 rubli złotem, wywożąc zaś naftę i produkty naftowe, bawełnę, a nawet posiadając w tych krajach własne plantacje już od 1887 roku. (Poznański później Gajer), jedwab, dywany, rodzyunki, migdały, orzechy i owoce, zatem niektóre rudy (mangan) i metale (miedź), nakoniec tytoń (okreś Suchumski Suchumkołe prowincja Adżarji).

Jak z powyższego widzimy, Polska zaczawszy od X wieku była tym mostem, łączącym dwie oddzielne kultury, dwa oddzielne światy w ich dążeniach kulturalnych i ekonomicznych. Jak była przedmurzem dla całego świata chrześcijańskiego a właściwie państw zachodnich przed nawalą bądź co bądź wschodniej dziczy, taką rolę Polska odegrała jeszcze raz wobec państw zachodnich nie tak dawno, bo na początku swego odrodzenia, a mianowicie w 1920 roku, odpierając nowy pochód barbarzyńców na zachód.

Ludwik Rola-Piekarski.

Rekord oszustwa

Wywóz zboża z Rosji! — Jest to zboże amerykańskie dla głodnych w Rosji.

Rząd sowiecki oferuje milion ton zboża na wywóz do odbioru w portach bałtyckich i czarnomorskich. Do bolszewickich ofert na towary, których niema, już się cały świat dostatecznie przyzwyczaił. Na tem polu niema niespodzianek, niezwykłą rzeczą jest raczej fakt, że Wniesztorż zaczął dostarczać zboże i to w pierwszorzędnym gatunku. Czyżby wyjałowiona i jaknajgorzej obsiewana ziemia Rosji naraz zaczęła wydawać doborowe gatunki?

Do zbadania tego bądź co bądź niezwykłego zagadnienia przystąpili ze szczególną uwagą agenci amerykańskiej misji pomocy Rosji. Różne objawy przemawiają za tem, że zboże wywożone przez Wniesztorż wyrosło na prerjach Dakoty a nie Ukrainie, gdzie nadal miliony ludzi giną z głodu. Wystarczyło porównać próbki zboża rosyjskiego z typami zboża amerykańskiego; aby stwierdzić, że zboże wyławowane przez amerykan w Rydze po krótkiej okružnej podróży i zmianie worków pojawia się na eksport w Rewlu a zboże przywiezione przez Wniesztorż do Odessy może nabyć kto chce w Noworosyjsku.

Droga z Rygi do Rewla, a z Odessy do Noworosyjska jest w każdym razie krótsza, niż do głodujących obszarów nadwołżańskich.

Jeżeli według włoskiego przysłowia żyd potrafi zrobić złoto ze słomy, to czemużby genjusz żydków sowieckich nie umiał wykrzesać złota z dobroczynności niewinnie humanitarnej Ameryki. Po wyczerpaniu zrabowanych skarbów cerkiewnych pozostaje już tylko darowane zboże amerykańskie. Co będzie po wyczerpaniu tego źródła dewiz zagranicznych? Misja amerykańska kapitułuje bowiem przed genjuszem handlowym bolszewików i zaczyna likwidować swe dobroczynne przedsięwzięcie.

Cerkiew rosyjska pod rządami bolszewików.

Cerkiew rosyjska znajduje się dzisiaj w stanie rozkładu. Za czasów caratu była jego narzędziem i wierną służebnicą i straciła tak dalece swą samodzielność, że teraz po upadku caratu błąka się jak bezdomna sierota, bezradna, nie zahartowana w walce z przeciwnościami i prowadzona na manowce przez uwodzicieli.

Patryarcha Tichon, wyniesiony na tę godność przez sobór moskiewski, miał najlepsze intencje, aby wprawioną już ręką pokierować losami cerkwi w dzisiejszych ciężkich dla niej czasach, lecz napotkał na największe przeszkody w łonie samej cerkwi. Kler, w olbrzymiej większości niewykształcony, nie stał na wysokości swych zadań, lecz odczuwał potrzebę oparcia się o państwo, nie czyniąc różnicy między absolutyzmem carskim a rządem bolszewickim; dlatego często ulegał pokusie, gdy miał do wyboru prześladowanie lub łaskę bolszewików. Bolszewicy byliby się musieli liczyć z potężnym czynnikiem zgodnej cerkwi i z olbrzymiem jej wpływami na lud rosyjski, lecz wobec niezgody ją trawiącej miał i lżejszą robotę niż sam przypuszczał.

Gdy patryarcha Tichon stawiał opór przeciwko grabieży majątku cerkiewnego, część kleru wystąpiła przeciwko niemu, podkopując jego stanowisko i byt cerkwi. Z końcem lipca r. 1922 nastąpił pierwszy rozłam: Żywioty niezadowolone pod kierownictwem biskupa Antonjusza utworzyły t. zw. „Żywą cerkiew”, a ustanowiony przez bolszewików „Wszechrosyjski Zarząd Cerkiewny” (W. C. U.) uznał Antonjusza arcybiskupem moskiewskim. Ekspatryarcha Tichon, internowany przez bolszewików w klasztorze w Dońsku, został postawiony przed sąd za opór przeciwko władzy i uchwalonej przez nią konfiskacie majątku cerkiewnego i za nie uznanie nowej władzy cerkiewnej. Podobny proces wytoczono licznym jego zwolennikom, np. w Moskwie 115, w Baku 75 duchownym itd., których po największej części skazano na kary więzienia.

Na podstawie ustawy, uchwalonej przez wszechrosyjski sobór moskiewski (w r. 1917-18) metropolita Agatangiel z Jarosławia, upoważniony do tego przez ekspatryarchę, proklamował się jego za-

stępowanie „Żywej Cerkwi” obiecał zwołanie soboru w możliwie najbliższym czasie. „Nie zaprzeczamy, tak zaznacza metropolita, że pewne zmiany i reformy liturgji i obrzędów są konieczne — lecz przeprowadzić je można jedynie za pomocą autorytetu soboru, który postąpi zgodnie z Słowem Bożem i z zasadami soborów i ojców świętych”. Członków „Żywej Cerkwi” nazywa „bezpawnymi uzurpatorami”.

Większość narodu rosyjskiego pozostała wierna starej cerkwi. Nawet Antonjusz przyznał to, pisząc w lipcu r. 1922: „Dziwię się bardzo, że w naszych staraniach mało doznajemy udziału i poparcia z strony tych, którzy powinni się czynnie zainteresować nową cerkwią”. Szerokie koła wiernych — według jego słów — są zbyt konserwatywnymi i przyłączają się więcej do starego porządku, niż się tego po rewolucji spodziewano. „Szatanami i antychrystami” — tak stwierdza Antonjusz — „zwie nas niedoświadczony lud”. Mimo to oświadczył na pewnym zebraniu w Moskwie dnia 16 lipca: „Nie zważając na to idziemy naprzód”. Wszystko ma podlegać reformie: dogmaty, artykuły wiary, klerykalna etyka, liturgia itd. Antonjusz na owym zebraniu nie znalazł uznania słuchaczy a nawet zarzucano mu, iż nie wierzy w Boga. Lecz rosyjski reformator oświadczył: „Nasz kongres jest zgromadzeniem kościelnym, do którego rząd sowiecki ma zaufanie” i zniewolony do rozwiązania kongresu powrócił pod opieką czerwonej gwardji do domu.

Dnia 3 sierpnia odbył się w Moskwie kongres „Żywej Cerkwi”; obecnych było 8 biskupów, 71 duchownych i książę Wł. Lwów, b. nadprokurator świętego synodu a teraz jako jedyny laik członek „Wszechrosyjskiego Zarządu Cerkiewnego”, ustanowionego przez bolszewików. Przeczytano deklarację W. C. U., uznającą rząd rosyjski, przyczem Antonjusz powołał się na to, że „niema władzy oprócz Boga” i że „rewolucja jest konsekwencją nauki Chrystusowej”. Uchwalono dopuszczenie żonatych duchownych na stanowiska biskupów, zastąpienie klasztorów bractwami robotników itp.

Z początkiem października piotrogrodzcy zwolennicy „Żywej cerkwi” z biskupem Mikołajem na czele odłączyli się od niej, archierej Karśnicki, będąc jednym z głównych filarów „Żywej cerkwi” ogłosił Antonjusza za pozbawionego wszystkich godności i urzędów, ten zaś założył z swymi zwolennikami nową cerkiew „Kościelnego Odrodzenia”, dążąc do powrotu do „komunizmu pierwszych chrześcijan”.

Ponieważ oba nowe odłamy cerkwi oświadczyły swą lojalność wobec rządu, sowieci pozostali wobec nich neutralni. Równocześnie z różnych stron Rosji napłynęły wiadomości o powstawaniu nowych sekt cerkiewnych. Mianowicie w listopadzie r. 1922 — było lewe skrzydło „Żywej Cerkwi” usamodzielniało się i utworzyło „Zjednoczenie Apostolskiej Cerkwi”. Rząd sowiecki w porozumieniu z centralnym komitetem partji komunistycznej zajął się nowymi cerkiewiami i powołał po 5 członków z każdej do nowego „Wszechrosyjskiego Zarządu Cerkiewnego”, w którym Antonjusza mianowano prezesem. Dążeniem rządu bowiem było, aby różnice między nowymi grupami nie powiększyły się, dopóki zwolennicy Tichona cieszą się sympatją ludu.

Antonjusz do dziś ma głównie zwolenników między zakonnikami, a „apostolska cerkiew” między popami, największą zaś popularnością cieszą się zwolennicy starej cerkwi. Ekspatryarchę Tichona wprawdzie skazał rząd bolszewicki w listopadzie r. 1922 na 5 lat więzienia, lecz jego zwolennicy uznawają metropolitę Agatangela jako jego zastępcę. Do klasztoru w Dońsku, w którym jest internowany Tichon, pielgrzymują codziennie wielkie masy ludu, prosząc o jego błogosławieństwo. Wiernym starej cerkwi pozostał także cały szereg wybitnych osobistości cerkiewnych, cieszących się wielką powagą. Lubiany przez lud a uwieczony również przez bolszewików metropolita piotrogrodzki Benjamin wystosował z więzienia do wiernych list pasterski, bardzo rozpowszechniony, w którym zaklina ich, aby pozostali wiernymi starej cerkwi i patryarsze Tichonowi. Także ogólnie poważany i wpływowy metropolita Sergiusz Starogrodzki, były rektor akademji duchownej w Piotrogradzie, późniejszy arcybiskup Finlandji i członek świętego synodu, zwolennik połączenia cerkwi z

ciwko pogłoskom o swoim przystąpieniu do „Żywej cerkwi” i oświadczył, że jest stanowczym jej przeciwnikiem, za co bolszewicy internowali go w klasztorze w Niżnym Nowogrodzie.

Tymczasem nowatorzy pod opieką rządu bolszewickiego idą naprzód. W dniu 15 kwietnia rozpocznie się w cerkwi Zbawiciela w Moskwie sobór cerkwi rosyjskiej, zwołany przez „Wszechrosyjski Zarząd Cerkiewny” w celu radykalnego zreformowania cerkwi. Sobór ten ma u wolnić cerkiew z zależności od „wszechświatowego kapitału” i zabezpieczyć wpływ na życie cerkiewne tym jej członkom, którzy czerpią środki do życia i własnej wytwórczej pracy; zreformowane zostaną dogmaty, obrzędy i organizacja cerkiewne, a usunięte zostaną wszelkie „na leciałości z okresu zależności od państwa kapitalistycznych”. Ordynacja wyborcza reprezentantów na soborze jest tak opracowana, że na soborze zasiadają prawie wyłącznie zwolennicy bolszewickich reformatorów. Zaproszeni zostaną także — z głosem decydującym, lecz bez prawa veto — przedstawiciele wschodnich cerkwi autohefalicznych i zagranicznej cerkwi rosyjskiej. Przy takim składzie członków seoboru jest rzeczą pewną, że sobór zburzy kanoniczną organizację cerkiewną doszczętnie, że z dogmatów pozostaną tylko strzępy a zreformowana cerkiew będzie posłuszną służebnicą czerwonego caratu.

Oczywiście obok niej pozostanie stara cerkiew, która się usunie tymczasem do tajnych domów modlitw i klasztorów, a do której będą lgnęły szerokie masy ludu i żywioty, czujące potrzebę głębszego życia religijnego. Otoczona aurołą męczeństwa stara cerkiew będzie trwała i wyczekiwała chwili, gdy upadek rządów bolszewickich pozwoli jej znowu wjść na światło dzienne i zjednoczyć wszystkie i rozkładu z życia religijnego w narodzie rosyjskim pozostanie.

Ks. Mondry — Częstochowa.

Wiec w Nowym Porcie.

Przemówienie pośła Grobelskiego i p. Leszczyńskiego. Zopowiedź wulki

A przecież mówiono, że w Nowym Porcie Polaków niema, — że nie może on się zdobyć nawet na szkołę polską, gdyż w całej tej miejscowości nie zdołano zebrać czterdziestu dzieci polskich. Tymczasem obszerna sala „Gesellschaftshaus”, do której zwołano wiec, była przepelniona po brzegi członkami założonego w Nowym Porcie Towarzystwa Ludowego. Same poorane i pobrużdżone twarze gorliwych patriotów Kaszubów, same ciężka praca i fabryczną i portową stwardniałe dłonie. Przybyli licznie na zwołany wiec, aby nie tylko wysłuchać zapowiedzianego referatu pośła naszego p. Grobelskiego i przewodniczącego gminy polskiej p. Leszczyńskiego, — lecz aby obecnością swą zmanifestować swą łączność duchową z resztą braci polskiej i dać wyraz solidaryzowania się z wielką, wzrastającą stale Gminą Polską.

Po ukonstytuowaniu prezydium zabrał na wstępie głos p. pośła Grobelski. Nie gubił się w rozwlekłej frazeologii, nie uciekał się do zawitych zwrotów i wyszukanych słów, — mówił prosto, jasno, dobitnie i zrozumiale do zgromadzonej masy. Całość wywodów jego, przeplatana skargami szczykanowanych rodaków naszych, bólem i żalem, którego w piersiach zaskrzepiać już nie podobna — wywarła na słuchaczach silne wrażenie. Do przekonania zgromadzonych trafiały zwłaszcza te słowa, które były odzwierciedleniem pokrzywdzenia naszej mniejszości narodowej w Gdańsku pod względem szkolnictwa oraz gwałcenia przyznanych nam przez traktat wersalski praw.

Zbyt daleko zaprowadziłoby nas powtarzanie mocnych i przekonujących słów mówcy, które zaryły się głęboko w sercu i w pamięci słuchaczy — niepodobna jednak nie zaznaczyć tu, że najsilniejsze i bodaj najdotkliwsze wrażenie wywarł ten ustęp mowy p. pośła Grobelskiego, w którym zapowiedział zerwanie z dotychczasowymi metodami, stosowanymi wobec Gdańsk i przez pośłów polskich i przez rząd polski metodami, które w zastoso-

Kupujcie pożyczkę złota.

kazy trwałej i nieugiętej walki z władzami tutejszemi, traktującami Polaków jako „quantite negligible” — jako rasę pośredniej wartości. Poseł Grobelski nieustraszenie bez perfidnych krętałów przyznał się do tego, że w odnośzeniu się do Gdańska znajdowano się na fałszywej drodze. W tem uderzeniu się w piersi, w tem ujaskrawieniu „mea culpa” — już nie rządu, już nie Koła Polskiego — ale całego szerokiego odłamu liderów ludu, — uzasadnił konieczność obrania sobie innej drogi, po której kroczyć będą i rząd polski, triumfujący wielkiem zwycięstwem utrwalaenia granic wschodnich i posłowie polscy w Gdańsku.

Końcowy ustęp przemówienia posła Grobelskiego — to wielki apel do zgromadzonych, to wezwanie ich, aby przedewszystkiem podłożyli fundament instytucji, w którejby mogli krzawić i język polski i kulturę polską, w którejby mogli wpajać w serca i umysły dzieci swych zasady, którym sami hołdowali mimo prześladowań niemieckich. Mówca zapowiedział przy tej sposobności pomoc zasobnej już i na silnych fundamentach opartej „Gminy Polskiej”, — która w doli i niedoli służy każdemu, która skupia brać naszą w jeden hufiec wiernych synów ojczyzny Polski, która nadaje całej zgromadzonej rzeszy jej członków coraz więcej hartu i tężyzny.

O wielkich, zaszczytnych zadaniach „Gminy Polskiej” — tej warowni i ostoji polskości w Gdańsku głosił wielkie, szczerze z głębi serca gorące i tkiwe w swej rzewnej uczuciowości płynące słowa kolejnego mówcy p. Leszczyńskiego, prezes Gminy Polskiej. Sięgał on niedawnej jeszcze przeszłości, kiedy to w małych i wątpliwych sercach budzić się poczęła niewiara i gasnąć zaczął już święty znicz entuzjazu i zapалу, rozbudzony w pierwszych dniach powstania „Gminy Polskiej”. Dziś Gmina Polska o jutro troszczyć się nie potrzebuje. Stoi silnie na niewzruszonych podstawach zasobna w fundusze, zahartowana ufnością i wiarą skupionych w swem łonie mas — szczerząc się z wydatnością swej pracy i obfitości swych płoń. W wielkiej trosce o los swych członków daje im nie tylko moralną, ale i nawet materialną pomoc w postaci dostawy żywności i opału dla tych, których twardy los stołczył na nizinie nędznego w ubóstwie pędzonego żywota.

Słowa p. Leszczyńskiego trafiły do przekonania wszystkich zgromadzonych i trzeba było widzieć ten ogień zapalny wznieconego entuzjazu, gdy mówca zawezwał zgromadzonych, aby zapisali się do Gminy Polskiej. Zapiszą się wszyscy — to nie wątpliwe — którzy słuchali słów p. Leszczyńskiego, oraz poprzedniego mówcy p. Grobelskiego. A że jeden i drugi utrwalili pragnęli zapowiedzieć do czynu i do walki — bo dółdem tego mówił p. Leszczyński — granitowe podłoże powziętych rezolucyj, które znane są już ze sprawozdań z poprzednich wieców.

W wyłonionej dyskusji zabierał kilkakrotnie głos p. Ukleja. I jego słowa poruszyły wszystkich. Mówił o tem, że polscy posłowie zbyt mało dbają o sprawy robotnika, że nie spełniły się nadzieje, które robotnik polski pokładał i w rządzie polskim i w polskim pracodawcy.

I dobrze się stało — że sprawę tę poruszył publicznie — że jej nie ukrywał, — gdyż przynajmniej można było odrzuć, a stało się to przez usta p. Grobelskiego — wykazać fałszywość argumentacji i bezpodstawność stawianych zarzutów na podstawie całego szeregu faktów.

Wiec niedzielny w Nowym Porcie zapewne bez echa nie minie i nie pozostawi po sobie wspomnienia chwilowo wznieconego zapalu. Przekonani jesteśmy, że zapisze się on wielkimi czynami, na jakie zdobyć się może tylko uświadomiony narodo-wo robotnik polski.

L. P.

Co słysząc na Pomorzu?

Tegoroczne regaty w Gdyni.

Gdynia, 19 marca.

W niedzielę odbyło się zebranie miejscowego oddziału Ligi Żeglugi Polskiej. Zebranie zajął prezes p. Stodulski, poświęcając pierwsze słowa radości wiadomości o usankcjonowaniu przez Radę Ambasadorów u swych granic wschodnich. Zebrani dali wyraz swej radości przez wzniesienie okrzyku na cześć Rzeczypospolitej.

Następnie w obszernej dyskusji omawiano sprawę zapowiedzianej wizyty p. prezydenta Wojciechowskiego, o czem szczegółowo podaliśmy już w numerze wczorajszym.

Nie mniej żywą dyskusję wywołała sprawa urzędzenia regat tegorocznych. Mają to już być trzecie regaty, o programie naturalnie bogatszym, niż w latach poprzednich. Przypadną one na ostatnią niedzielę lipcową. Uchwalono komitet dla urzędzenia regat znacznie rozszerzyć przez zaproszenie przedstawicieli władz, związków rybackich i stowarzyszeń, działających w dziedzinie sportu wodnego.

Zwrócono w dyskusji uwagę na trudność, jaka się wyłania z powodu pomostu, który znajduje się w tak lichym stanie, że będzie musiał być w roku bieżącym zamknięty dla publiczności. Gdynia ogromnie na tym ucierpi, gdyż jest to jedyne miejsce do przybijania statków i łodzi a nadto jest to punkt najbardziej uczęszczany przez publiczność. Z tego względu pożądanem byłoby, by rada gminna zajęła się sprawą naprawy zbutwiałego pomostu, próbując uzyskać na ten cel od rządu odpowiedniego kredytu.

Wreszcie gdyby nic w tej sprawie nie zrobiono, musiałby się regaty odbyć w innym miejscu. Prawdopodobnie skorzysta komitet z propozycji kierownictwa budowy portu, które okazało gotowość udzielenia na ten cel łamacza fał wraz z poprzecznym moło. Nie jest to miejsce najodpowiedniejsze, ale w braku innego musi być użyte. Złą stroną miejsca tego jest, że publiczność z brzegu to mogłaby obserwować przebiegu regat, a łamacz fał wraz z moło pomieścić może najwyżej 3000 osób.

Żywić jednak można nadzieję, że sprawa pomostu znajdzie zainteresowanie w radzie gminnej i że do lata zostanie pomyślnie załatwiona.

— Puck. (Zamiast 15.000 otrzymała 5½ miliona mk.) Wdowa Selke sprzedała w r. 1919 grunt na ul. Młyńskiej piekarni Kohnemu za 15.000 mk., otrzymawszy w zaliczce 7.500. Kohnke, który tymczasem optował za Niemcami, nie otrzymał przewłaszczenia. Obecnie p. Selke ten sam grunt sprzedała Spółdzielni Rybackiej za 5½ miliona mk.

Uchwałę Wydziału Powiatowego podwyższone zostały dochody wójtów. Od 1 i 23 mają wójtowie pobierać dochodów od osoby 110 marek, z czego powiat płaci 80 m., a gmina 30 mk.

— Spłata hipotek b. ziemstw zachodnio-pruskich. „Słowo Pom.” dowiaduje się z poważnej strony, że według poglądu uznanego w zupełności przez władze niemieckie oraz przez dyrekcję b. zachodniopruskich ziemstw kredytowych, spłata hipotek tychże instytucji może nastąpić bezzwłocznie i to w gotówce al par i a nie tylko w listach zastawnych.

Wobec tego nikt nie potrzebuje zakupywać listów zastawnych wspomnianych ziemstw kredytowych dla spłaty hipotek. Jak dalej zapewniają, władze polskie nie będą stawiały żadnemu dłużnikowi b. zachodniopruskich ziemstw kredytowych przeszkód w przekazywaniu do Kwidzyna względnie do Królewca przy wschodniopruskim ziemstwie) gotówki przeznaczonej na spłatę hipotek landszastowych. Upoważnienie Urzędu Likwidacyjnego na przekazywanie odnośnych sum nie jest również już potrzebne.

— Wycieczka Kaszubów do Warszawy. 21 marca przybywa do Warszawy wycieczka Kaszubów z Gdyni, organizowana przez gdyński Oddział Ligi Żeglugi Polskiej. Wieczorem tego dnia przyjeżdżają będą w Wielkim Teatrze a następny zaś dzień wieczorem na cześć przyjezdnych odbędzie się raut. — 23 marca wycieczka wyrusza dalej do Krakowa.

— Gniew. (Śmiały rabunek.) Ubiegłego poniedziałku padła tu ofiarą śmiałego rabunku

pani N. żona nauczyciela z Piaseczna. Oto na wracając wieczorem z pociągu p. N. napadł jakiś osobnik a powaliwszy wspomnianą na ziemię, zrabował torbę ręczną i zniknął w ciemności. W torbie były nowe buciki i około 300 tysięcy gotówki.

Pani N. w szczeroci swej opowiadała jadąc pociągiem o zakupach i o pieniądzach, które wiezie z powrotem. Zachodzi więc podejrzenie, że z informacją tych skorzystał pewien młody człowiek, jadący w tym samym przedziale. Zdziwiał zuchwalstwo opryszka, który czynu swego dokonał o kilkadziesiąt kroków od dworca, wśród wielu osób wracających również z pociągu.

— Niesprawne działania naszych urzędów na Kaszubach. Na ten temat umieszcza „Głos Pom.” następujące szczegóły: Pewnego dnia otrzymuje z Dyrekcji kolejowej w Gdańsku wiadomość, że w myśl rozporządzenia Min. Kol. Żel. odnoszących się do jednorazowych i bieżących dodatków rentowych, przyznano mu 50 000 mk., które pobrać należy w najbliższych dniach w Kasie stacyjnej pobliskiego miasta. Ucieszony tą wiadomością, jedzie raz, drugi i trzeci, by usłyszeć, że pieniądze jeszcze nie wpłynęły. Wybiera się po raz czwarty wprost do Dyrekcji gdańskiej i tu dowiaduje się, że dodatki te... cofnięto! Czyż podobne urzędowanie nie zakrawa na drwinę? Możliwie, że wypłata dodatków nastąpi jeszcze, lecz którą wyrówna straty spowodowane wyjazdami a bardziej zmianą wartości pieniędzy? Głosem echem niezadowolonia odbijają się też stwierdzone wypadki pobierania różnorodnych, widocznie przez urzędników kolejki dowolnie ustanawianych cen biletowych, co chyba nie zbyt pochlebną wydaje opinię dla tego rodzaju urzędowania. W drugim przypadku podać należy próbki grzeczności, która stale towarzyszy niektórym urzędnikom przy obsługiwaniu publiczności. Z powiatu wejherowskiego przyjeżdża starsza pani do P. K. K. P. w Tczewie, by wymienić moc podartych, brudnych lecz posortowanych pieniędzy papierowych. Zanim się dopytała o kasę, dopadła jeszcze w ostatniej chwili do urzędnika, który właśnie zamykał kienko. Przedstawia mu, że przybyła koleją i wprost błaga o załatwienie sprawy lecz na nic próby — przecież to polski urzędnik z wrodzonym taktem i wyrozumieniem! Brakiem wyrozumienia czy też szpafności w urzędowaniu grzeszy też Starostwo wejherowskie przy wydawaniu poświadczeń obywatelstwa polskiego. Znamy wypadek, że znany kapłan polski, więziony przez prusaków za działalność społeczną, radowity Pamorzanin, mieszkający od r. 1916 w jednej miejscowości pow. wejher., mimo wylegitymowania się przez odnośne sołectwo, nie otrzymuje poświadczenia przynależności, gdyż Starostwo żąda dokumentu, wyjaśniającego pobyt polskiego księdza przed 1914 r. Podobne postępowanie zakrawa na szykany, tembardziej, iż powyższą procedurę omija się bardzo skrupulatnie wobec innych osób.

— Chojnice. (Szczęśliwy spadkobierca.) W tych dniach wypłacono w Gdańsku pewnemu urzędnikowi państwowemu w Chojnicach 2000 dolarów, które otrzymał w spadku z Ameryki. Szczęśliwy spadkobierca opuścił zaraz stowisko i rozpoczął prywatne przedsiębiorstwo.

Kronika Gdańska

Marzec
20
wtorek

Wolframa B., Eufemii M.

Wschód słońca o godzinie 5.41
Zachód o godzinie 6.47
Wschód księżyca o g. 7.03 r.
Zachód o godzinie 7.52 pp.

* Naszym Szanownym Czytelnikom w mieście Gdańsku, otrzymującym „Gazetę” przez roznosicieli, donosimy uprzejmie, iż z dniem 1 kwietnia b. r. przestajemy doręczać „Gazetę” do mieszkań prywatnych. Doręczenia „Gaz. Gd.” zaniechać jesteście zmuszeni z tej przyczyny, że roznosiciele nieregularnie i niepunktualnie dostarczali Szan. Czytelnikom „Gaz. Gd.” — mimo wszelkich starań z naszej strony — i mimo, że dostarczyliśmy im zawsze odpowiednią ilość egzemplarzy. Wobec tego prosimy o odnowienie przenumeracji na miesiąc kwiecień na pocztę względnie: w księgarni kol. Ruch—Kassub Markt 21, p. Czarlińskiego—Töpfergasse i w składzie cygar p. Schmidta—Matzkauschegasse.

Budżet W. M. Gdańska.

(Z wykładu posła Kuhnerta w dn. 18. 3.)

Wykazawszy zmianę na lepsze w położeniu prawnopństwowem społeczeństwa polskiego w Gdańsku, prelegent podniósł obowiązek społeczeństwa do zajmowania się sprawami państwowymi. Mianowicie budżet państwowy, czyli zestawienie dochodów i rozchodów, powinien budzić żywe zainteresowanie obywateli.

Budżet W. M. Gdańska, na rok 1923, jaki sejmowi do zatwierdzenia przedłożył senat, jest misterną robotą a potrzeba nielada już zdolności do czytania w cyfrach, aby zrozumieć tendencje senatu oraz przewidzieć kie-

runek, jaki senat losom W. Miasta nadać pragnie przy pomocy funduszy, przyznanych mu przez sejm.

Budżet na rok 1923 — podobnie jak poprzednie — zasługuje na nasze zainteresowanie raz ze stanowiska ogólnopolskiego a po drugie ze stanowiska specyficznego polskiego.

W rozchodach osiągając poważną cyfrę mk. 45 658 736 880 — (czterdzieści pięciu i pół przeszło milarda marek) — uczynił nas przedłożony przez senat do zatwierdzenia budżet, że kwota blisko 30 miliardów mk. upatrzoną jest jako uposażenie urzędników. Dwie trzecie zatem wszystkich rozchodów państwowych pójść ma na utrzymywanie armii urzędniczej. Na armię tę składa się:

31 urzędników w wydziale robót publicznych			
3	„	w	„ archiwalnym
3	„	w	„ kościelnym
2	„	w	„ rybołówstwa
144	„	w	„ sztuki i oświaty
4	„	w	„ domem państwowych
12	„	w	„ spraw humanitarnych
4	„	w	„ własności państwowej
7	„	w	„ spraw socjalnych
25	„	w	„ zarządu lasami
14	„	w	„ spraw komunikacji
370	„	w	„ sprawiedliwości
19	„	w	„ zdrowotności
19	„	w	„ handlu, przemysłu i rzem.
24	„	w	„ spraw wewnętrznych
300	„	w	„ spraw podatkowych

1085 „ pocztowych
1598 „ celnych
1659 „ policyjnych.

Razem ma zarząd W. Miasta do swej dyspozycji około 5500 urzędników, czyli po 1 urzędniku i niecałych 7 obywateli Wolnego Miasta, uwzględniając ogólnie wszystkich, od nowonarodzonych już do umierających starców.

Takim sposobem senat pragnie stworzyć dla swoich celów armię zależnych indywiduów, przy pomocy, których obywateli W. Miasta chciałby wprząść w rydwan swój.

Dokąd zaś senat zdąży, o tem pouczają nas dalsze cyfry i dane budżetu.

Z wykazanej wyżej ogólnej sumy wydatków planuje się obrócić:

na uposażenie urzędników.....	63,71 %
na ukryte cele uzbrojeniowe, jak kompanie pocztowe, szkoły polic. itd. itd.....	5,76 %
na ukryte cele niemiecko-szowin.	2,37 %

czyli, że na cele czysto niemieck.	71,84 %
natomiast tylko	
na ubezpieczenie socjalne.....	0,05 %
na cele humanitarne.....	0,57 %
na sprawy zdrowotności.....	0,24 %
na sprawy kościelne.....	0,04 %
na oświatę	0,30 %

Budżet poucza nas zatem, iż senat planuje utworzenie osto niemieczyny, każdej chwili gotowej do walki odwetowej z państwami, które twór Wolnego Miasta powołałby do życia a którym Gdańsk zawdzięcza swoją egzystencję i obecny rozwój.

Barbarzyńskim wprost jest budżet w pozycjach, gdzie traktuje obowiązki państwa wobec społeczeństwa polskiego. W podatkach i różnych daninach ma to społeczeństwo polskie opłacić na rzecz skarbu W. Miasta przeszło 10 proc. ogólnych dochodów, natomiast na cele szkoły polskiej przewiduje senat kwotę aż 0,04 proc. wszystkich wydatków, czyli, że za 2 milardy przeszło podatków itd., obywatele polscy W. Miasta odbierać będą tylko 20 milionów.

Przeciwstawiając budżetowi gdańskiemu budżet Rządy Polskiej, prelegent na przykładzie cyfr odparł zarzuty o rzekomej „polnische Wirtschaft”. Stale operując cyframi, p. K. dowiódł że podwaliny państwa polskiego są trwałe i niewzruszalne a interesujący swój wykład zakończył, dając wyraz życzeniu, aby „Gdańsk, to miasto ongiś nasze, znowu było nasze.”

P. L.

* Koncert pośny w Gdańsku, który urządza Towarzystwo śpiewu kościelnego „Cecylja” w Gdańsku (dyrygent Tadeusz Tylewski) w dniu 27 marca (wielki wtorek) w wielkiej sali św. Józefa zapowiada się bardzo dobrze. Jak się w dalszym ciągu dowiadujemy, bierze w koncercie udział p. Hacker, osobistość znana już zaszczynie z występów nie tylko w Gdańsku, ale i w innych stronach Polski. Pan Hacker wykona utwory solowe na skrzypcach z 16-tego, 17-tego i 18-tego stulecia. Cieszący się sympatją całego muzycznego Gdańska basista p. Jachimczak zaśpiewa swoim pięknym głosem kilka utworów naszego rodaka, Stanisława Moniuszki; panna Janina Tylewska, znana sopranistka, rokująca najlepszą przyszłość, odśpiewa między innymi utwór brata, Tadeusza Tylewskiego, pod tytułem „O Chryste”. Trudny ten utwór napisany jest specjalnie z okazji koncertu pośnego. Styl jego zaciekawia bez wątpienia wszystkich znawców muzyki, bo łączy się tu styl staro-kościelny zchromatyką nowoczesną.

Akompanjamentu podjął się nasz wielce szanowny i na niwie śpiewawczej w Gdańsku bardzo zasłużony przewiel. Ks. Patron Wysocki, który stawił łaskawie do dyspozycji swoje pierwszorzędnie harmonjum koncertowe, na którym sam

MARZEC
21
SRODA



Spiesz (czempredzej)

zamówić

Gazetę Gdańską

gdyż termin odnowienia abonamentu upływa z dniem 25 b. m.

wykona na rozpoczęcie koncertu bardzo piękne Preludjum.

Współdział takich sił, jakimi są Ks. Patron Wysocki, pp. Hacker i Jachimczak oraz panna Janina Tylewska daje najlepszą gwarancję, że przygotowuje się dla tych, którzy pragną dobrej muzyki klasycznej, prawdziwą ucztę duchową.

Dalsze szczegóły podamy w następnych numerach.

Bilety na koncert można już nabyć w księgarni „Ruch” przy Kaszubskim Rynku 21.

* Z Polskich Wykładów Powszechnych w Gdańsku. Wykłady niedzielne w Petershagen, które stale cieszą się liczną frekwencją słuchaczy, będą nadal kontynuowane w kwietniu. W najbliższą niedzielę żadnego wykładu nie będzie. Pierwszy wykład po świętach odbędzie się 8 kwietnia. Mówić będzie p. inż. Adam Szawłowski na temat: „Powstanie i rozwój kolei żelaznych z uwzględnieniem sieci kolei polskich.”

* W sprawie zamku w Oliwie. Wobec tego że przemożny i wielce wpływowy w Gdańsku „Heimatbund” wystąpił w obronie zamku Oliwskiego, którego część ubikacji zamienić miano na sale kawiarniane i restauracyjne, — przypuszczać należy że odnośne czynniki od powyższego planu i zamiaru odstąpią. Heimatbund wystosował do prezydenta senatu list protestujący przeciwko zniszczeniu zabytku historycznego i domaga się, aby powyższego planu zaniechano.

* Nowy pieniądz gdański. Po otrzymaniu w dniu 14 marca drogą aprobaty sejmowej zezwolenia na wydanie nowej emisji banknotów gdańskich w wysokości 36 miliardów marek przystąpiono do drukowania ich. Tym razem wypuszczone zostaną banknoty 50,000, 10,000 i 1000 marek a mianowicie.

2,5 miliardów po 50,000 marek, 0,9 miliardów po 10,000 marek, 0,2 miliardów po 1000 marek.

Tak zatem wydrukowany zostanie 50,000 sztuk po 50,000 marek 90,000 sztuk po 10,000 marek, 200,000 sztuk po 1000 marek.

* Znowu renegat nazwiska. Senat gdański dał kupcowi Erychowi Szymańskiemu z Hamburga zezwolenie na zmianę nazwiska ojca swego na nazwisko Schimanski. Dla czego już nie Schiman? Pochodzenie polskie byłoby przynajmniej zupełnie zatarte.

Towarzystwa.

Zebranie sekcji krawców, odbędzie się dnia 20 marca w Gminie Polskiej przy Petershagen o liczny udział prosi. Zarząd.

Doroczne walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej odbędzie się dnia 23 marca r. b. o godz. 6 po poł. w gmachu Dyrekcji Kolei (sala na I. p.)

Baczność czynni członkowie Towarzystwa śpiewu Kościelnego „Cecylja” w Gdańsku. Wobec bliskiego występu (koncertu postnego) oraz obszernego programu tegoż koncertu lekcje Towarzystwa odbywać się będą aż do odwołania trzy razy tygodniowo i to w każdy wtorek, środę i piątek tygodnia punktualnie o godz. 1/8 w gimnazjum polskiem w Petershagen. Z powodu ćwiczenia mających się na koncercie postnym śpiewać utworów z orkiestrą, regularne i specjalnie punktualne jawienie się wszystkich członków i członków jest bezwarunkowo konieczne. Zarząd.

Baczność członkowie „Lutni” gdańskiej. Lektje śpiewu odbywają się regularnie poniedziałki o godz. 1/8 wieczorem w Domu św. Józefa przy ulicy Töpfergasse. Z powodu tego, że w pierwszą niedzielę po Wielkanocy urządza „Lutnia” koncert, udział wszystkich śpiewaków i śpiewaczek konieczny. Zarząd.

Baczność Sokoli w Gdańsku! Ćwiczenia oddziału żeńskiego odbywają się regularnie co wtorek od godz. 7—9 wiecz. w sali gimnastycznej przy Kehrwegergasse. — Ćwiczenia oddziału męskiego odbywają się regularnie co piątek również przy Kehrwegergasse od godz. 7—9 wiecz. Druhny i druhów uprasza się o liczne, punktualne i regularne przybywanie na wyżej wymienione ćwiczenia. Miłośników sportu oraz zwolenników „Sokoła” uprasza się także o przybycie. Czolemi! Naczelnik.

Wrzeszcz. Lektje „Cecylji” odbywają się stale w środy o godz. 7 1/2 wiecz. w b. koszarach telegrafistów. Zarząd.

Notowania giełdy Warszawskiej

z dnia 19 III. 1923 r.

Bank Dyskontowy w Warszawie 39500—40000, Bank Handlowy 65000—68000, Bank Małopolski —, Bank Kredytowy 14750—15000, Bank Tow. Współdzielczych —, Bank Zachodni 70—78—66000, Bank Zjednoczonych Ziem. Polsk. 17000—, Bank Przem. Lwów, 4900—4650—, Bank dla Handlu i Przemysłu —, Bank Związku 19—195000—19000—, Warszawa Tow. Kop. Węgla 175—183—182000, Cegielski 114—118—112000—, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 195—255000, Firlej 28500—28—28500, Lilpop 96—89—91750, Rudzki 41000—49000, Ostrowiec 78—83—83500, Ortwein i Karasiński 18000—20000, Zieliński 36—35—35500, Starachowice 45—48—47000, Pociąg 6500—8250, Borkowski 8500—8800—8000, Jabłkowski 16500—18000—15000, Zegluga 5000—5450—5300, Haberbusch 32000—35000—34000, Warsz. Tow. Przemysłu Drzewnego 7000—8000, Częstocice —, Polska Nafta 12000—10000, Nobel 21—26—25000, Siła i Światło 9500—10500, Łazy —, Cegielski 114—118—112000, Gostyński —, Michałow 46—52—51500, Łódzki —, Modrzejów —, Hurt —, Majewski —, Zyrardów 180000—190000—1825000, Pustelnik 25000—, Spis —, Spirytus 53—55—54500, Chmielów 45—50—43000, Puls 40—35—36000, Norblin —, Busch i Werner —, Ursus 11—11500—11250, Parowozy 22000—28000.

Dział Gospodarczy

Nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną, p. Hartleb o swym programie.

Na posiedzeniu Sejmu przedstawił p. Hartleb program swój. Kwestja drożyzny jest ściśle związana z przesileniem ekonomicznym kraju i musi być leczona razem ze wszystkimi niedomaganiem państwa. Hoover, ekonomista, wyjeżdżając z Polski powiedział że Polska może być jednym z najbogatszych krajów Europy środkowej, jeżeli się potrafi sama wyżywić. Było to w czasie, gdy Polska importowała żywność z Ameryki. Dzisiaj zjawisko importu żywności powraca: zaczyna się sprowadzać mąkę i tłuszcz — nie dlatego, że brak ich w kraju, lecz że ceny tych produktów są wyższe w Polsce niż w Ameryce, bo np. kilogram amerykańskiej mąki najlepszej kosztuje 4000 kilkadziesiąt marek, a krajowa znacznie gorsza 4200 marek.

Wniosek Związku lud. nar. i innych domaga się zmiany metody walki z drożyzną. Ale nie ma dotychczas tych metod przez sejm uchwalonych. Jednak rząd już zastosował pewne środki. Dnia 13 lutego komitet ekonomiczny rady ministrów ustalił kategorię artykułów, które bezwzględnie wywożone być nie mogą, należą do nich: pszenica, owoce, koniczyzna, trzoda, mięso, wędliny. Wskutek tego zarządzenia jest już teraz widoczna niżka cen zboża, jaka nastąpiła. W tych dniach zwróciło się do nas konsorcjum zagraniczne, ofiarowując zboże o 10 proc. taniej niż według giełdy poznańskiej. (Głos na prawicy: Co za konsorcjum?) — O, nie mogą tego powiedzieć, bo zaraz się żydzi dowiedzieli i zboże wykupili. (Głos na lewicy: O to im chodzi). Rząd ma zamiar skorzystać z tej oferty i asygnować co prawda nie zbyt wielką sumę na zakupienie ilości zboża zakup zboża uważa rząd za najodpowiedniejszy środek przeciwdziałania drożyznie. Za jaja płaci się na wsi po 300 mk. za sztukę, ob. zbliża się pora, w której produkcja jaj się zwiększa i następuje eksport. W oczekiwaniu tego eksportu podniesiono w Warszawie ceny jaj do 600—700 mk. i zapowiadają, że w okresie świąt cena ta dojdzie do 1000 mk. Cała Warszawa wiedziała o decyzji komitetu ekonomicznego rady ministrów, co do eksportu jaj, bo jest tylu zainteresowanych w ich eksporcie, że najmniejsza konferencja zawsze ma za drzwi takich bardzo ciekawych, którzy chcą wiedzieć, jak sprawa będzie rozstrzygnięta. Powiedziałem tym zainteresowanym, że stanowczo sprzeciwiam się wywozowi jaj, dopóki ceny warszawskie nie wyrównają się z cenami na wsi — odpowiedzieli mi na to, że się zastanowią, — i jestem przekonany, że się zastanowią.

Jedną z głównych przyczyn drożyzny jest właśnie ten apetyt na szalone zyski.

Kwestja drożyzny jest również kwestja wewnętrznej organizacji zbytu. Nie chcę przesładować ostatniego ognia łańcucha handlowego, jakim są sklepikarze. Musi być poddana kontroli produkcja we wszystkich fazach. Hasło wolnego handlu, tak głoszone w swoim czasie, dziś zawiodło, i doprowadziło do stanu, że mamy nadmiar artykułów żywnościowych, a konsument nie może zakupić potrzebnej mu ich ilości. Tu musi interwencyjować państwo.

Drobne rolnictwo nie reguluje cen zboża, nie wskórałoby nic ono, przychodząc na giełdę zbożową ze swym małym woreczkiem, bo ceny tam regulują magazynierzy i syndykaty rolnicze.

Notowania oficjal. Poznańskiej Giełdy Zbożowej

z dnia 19. III. 1923 r.

Za 100 kg w ładunkach wagonowych. Dostaw zaraz. Ceny dla handlu hurtown.

Zyto	89 000—97 000
Pszenica	180 000—200 000
Jęczmień Browarowy	85 000—90 000
Mąka żytn. 70 %	168 000—178 000
Mąka pszen. 70 %	290 000—315 000
Owies	111 000—116 000
Ospa żytn.	48 000
Ospa pszen.	50 000
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne	9 000—10 000
Siano luzne	—
Siano prasowane	—
Słoma żytn. luzna	—
Słoma żytn. prasowana	—
Seradella	220 000—280 000
Tatarka	110 000—120 000
Groch jadalny	—
Groch polny	110 000—130 000
Groch Viktoria	160 000—180 000
Łubin niebieski i żółty	90 000—130 000

Związek Handlowców w Poznaniu, znajduje się przy ulicy Poggenpuhl filja w Gdańsku, Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Biuro

Drobne wiadomości gospodarcze.

Ministerjum skarbu zarządziło, aby pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną, poczynając od 1-go kwietnia 1923 r. był dokonywany, wedle skali następującej:

Wysokość wynagrodzenia rocznego	Stopa proc.
od 10 800 000 do 14 400 000	1,1
„ 14 400 000 „ 18 000 000	1,4
„ 18 000 000 „ 23 400 000	1,7
„ 23 400 000 „ 28 800 000	2,0
„ 28 800 000 „ 34 200 000	2,5
„ 34 200 000 „ 39 600 000	3,0
„ 39 600 000 „ 45 000 000	3,5
„ 45 000 000 „ 51 000 000	4,5
„ 51 000 000 „ 57 000 000	5,5
„ 57 000 000 „ 63 000 000	7,0
„ 63 000 000 „ 69 000 000	8,5
„ 69 000 000 „ 75 000 000	10,0
„ 75 000 000 „ 82 500 000	11,5
„ 82 500 000 „ 90 000 000	13,0
„ 90 000 000 „ 99 000 000	14,3
„ 99 000 000 „ 105 000 000	15,0
„ 105 000 000 „ 112 500 000	16,5
„ 112 500 000 „ 120 000 000	17,3
„ 120 000 000 „ 127 500 000	18,1
„ 127 500 000 „ 135 000 000	18,8
„ 135 000 000 „ 142 500 000	19,5
„ 142 500 000 „ 150 000 000	20,2
„ 150 000 000 „ 157 500 000	20,9
„ 157 500 000 „ 165 000 000	21,6
„ 165 000 000 „ 172 500 000	22,3
„ 172 500 000 „ 180 000 000	23,0
„ 180 000 000 „ 270 000 000	24,5
„ 270 000 000 „ 360 000 000	25,5
„ 360 000 000 „ 450 000 000	27,0
„ 450 000 000 „ 540 000 000	28,5
„ 540 000 000 „ 675 000 000	30,0
„ 675 000 000 „ 1 080 000 000	32,0
„ 1 080 000 000 „ 1 350 000 000	34,0
„ 1 350 000 000 „ 1 800 000 000	36,0
„ 1 800 000 000 „	38,0

A więc poczynając od 1-go kwietnia 1923 r. należy zaniechać pobierania podatku dochodowego przy wypłacie takich wynagrodzeń, których wysokość obliczona w stosunku rocznym, nie przekracza kwoty 10 800 000.

Dotyczy to również potrącenia podatku dochodowego od wynagrodzeń należnych za kwiecień, a wypłaconych w marcu.

Telegramy iskrowe

Nowy York, dnia 19 marca 1923.

	19.3.	16.3.
Pieniądze dzienne	5 1/2	5 1/2
Weksele na Londyn c. tr.	470,12	469,00
Na Londyn 60 dni	467,87	466,50
Na Paryż	6,97	6,24
Na Amsterdam	39,53	39,43
Na Kopenhag.	19,20	19,25
Na Pragę	2,96	2,98
Weksele na Berlin	0,00,48	0,00,48
Srebro krajowe	99 1/2	99 1/2
Srebro zagr.	67 1/2	67 1/2
Kawa loco	13,00	13,00
Kawa na marzec	11,28	11,25
Kawa na maj	19,55	10,52
Kawa na lipiec	9,72	—
Kawa na październik	9,42	9,35
Kawa na grudzień	31,20	31,05
Bawełna loco	—	—
Bawełna na luty	30,97	30,87
Bawełna na marzec	31,11	31,02
Bawełna na kwiecień	31,11	31,02
Bawełna na maj	30,70	30,65
Bawełna na czerw.	100,00	100,00
Dowóz bawełny do portów atl. i golf.	17 3/8	17,25
Miedź elektrol.	50,12	51,37
Cyna loco	8,37	8,37
Ołów	8,00	7,00
Cynk	30,50	20,50
Żelazo	5,10	5,10
Blacha biała	12,20	13,35
Smalec western	9 5/8	9 5/8
Łoś	12,30	11,87
Olej siemienia bawełnianego loco	12,16	12,13
na maj	16,50	16,50
Nafta w cases	7,00	7,00
„ w tankach	13,50	13,25
„ st. white	4,25	4,25
„ es. bal.	7,40	7,40
Cukier centrifug.	153,00	153,00
Terpentyna	145 3/8	145 3/8
z Sawanny	31,00	31,25
New-Orleans bawełna loco	—	—
Pszenica czerw. zim.	136,00	136,00
„ twarda zim.	89 1/2	89,75
Kukurydza	5,75	5,75
Mąka	1/10 sh	1/8 sh
Transp. zboża	12 c	11 c
„ na kont.	—	—

Chicago.

	19.3.	16.3.
Pszenica na maj	118 3/8	121 3/8
„ na lipiec	114 3/8	115 3/8
Kukurydza na maj	73 5/8	74,75
„ na lipiec	75 1/8	77,00
Owies na maj	45,00	45 1/8
„ na lipiec	44 3/4	44 7/8
Zyto na maj	83 3/4	85,00
„ na lipiec	82 3/4	81 1/8
Smalec na marzec	11,00	12,35
„ na maj	11,00	11,12 1/2
Boćki na marzec	10,50	10,62 1/2
Ślonina cena najniższa	11,50	11,62 1/2
„ najwyższa	8,60	8,65
Lekkie świnie cena najniższa	8,80	8,85
„ najwyższa	8,25	8,25
Ciężkie świnie cena najniższa	8,50	8,50
„ najwyższa	28 000	23 000
Dowóz świń do Chicago	124 000	142 000
Dowóz świń na zachód	—	—

Kurs giełdy poznańskiej

z dnia 19. marca 1923 r.

Miljonówka 170.

Dolar amerik. 39500, Frank fr. wypł. 2520, Marka niem. wypł. 1,85 — Holend. Guld 15300.

Papiery oficjalne.

Bank Centralny 2000, Dyskontowy Bydgoszcz 800, Kwiecień Potocki 2600, Bank Przemysłowców 800, Bank Związku 1700—1750, Bank Ziemian 550, Polski Bank Handlowy Poznań 600—575, Bank Młynarzy 325, Bank Kredytowy —, Bank Zjednoczenia —, Poznański Bank 600, Wielkopolski Bank Rolniczy 275 Staathagenbank Bydgoszcz —, Arcona 2100—2000, Fabryka Mydła 700, Barcikowski 900, Krotoszyński 9750, Brzeski-Auto 1750—1700, Cegielski 10800, Centrala Rolników 675—700, Centrala Skór 2400—2350, Debienco —, C. Hartwig 1150—1125, Kantorowicz 6500, Homosan, 1600 Hurtownia Skór 2200, Hurtownia Związkowa —, Hurtownia Drogerijowa 300, Herzfeld Viktorius 3650, Hurtownia spółek spożywczych Młyn Ziemiański 1900, Orient 500, Płótno 1000—1100, Luban 50000, Maj 18000—19500, Lacom —, Węgrowiec 4300, Papiernia w Bydgoszczy 1950—, Patria 1100—1000, Ska Drzewna 5000—4900, Br. Stabrowcy —, Ska stolarska —, Sarmata 2700—2200, Tri 1175, Tkamina 1400, Unja 3900—3800, Wagon Ostrowo 2100—2000, Wisła —, Wytownia chemiczna 850 —, Grodzik 4200.

Gazeta Gdańska

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w wtorek, dnia 20 marca
o godz. 7 wiecz.

Bilety stałe D 1.

Bilety stałe D 1.

Der Freischütz

Opera romantyczna w 3 aktach Friedrich Kinda.

Muz.: Carl Maria v. Weber.

Reż.: Dyrektor Rudolf Schaper.

Dyr.: Otto Selberg. Insp.: Otto Friedrich.

Osoby jak zwykle. Koniec o godz. 10.
W środę, 21 marca, o godz. 7 wiecz. Bilety
stałe E 1.**Im weissen Röss'l.**

Komedja w 3 aktach Oskara Blumenthala

i Gustava Kadelburga.

W czwartek, 22 marca, o godz. 7 wiecz. Bilety
stałe A 2.**„Till Lauebums“**

Farsa w 3 odsłonach Waltera von Molo.

W piątek, 23 marca, o godz. 7 wiecz. Bilety
stałe B 2. Podwyższone ceny operowe. Po raz 3:**Der Rosenkavalier.**Komedja z muzyką w 3 aktach H. von Hoffmanteala.
Muzyka: Ryszarda Straussa.**Praca • Posady****Biuralistka**biegła w języku polskim i niemieckim, umiejąca pisać
na maszynie do pisania oraz znająca książkowość,
może się zaraz zgłosić. Zgłoszenia pisemnie do adm.
Gazety Gdańskiej pod nr. 337. 237**MASZYNISTKA**pisząca poprawnie po polsku, niemiecku i po fran-
cusku, potrzebna od 1-go kwietnia lub maja w Pol-
skiej Delegacji Rady Portu i Dróg Wodnych
w Gdańsku, Neugarten 29. 432**Potrzebna nauczycielka**lub student politechniki 3—4 razy tygodniowo na
dwie godziny lekcji języka polsk., arytmetyki i przy-
rody, kurs klasy trzeciej pensji warsz. **Kostrzeńska,**
Gdynia. 429**Uczeń konserwatorium,**pianista, biegły w czytaniu nut, obeznany z harmo-
nizacją i posiadający wolne godziny przed wieczorem,
proszony jest o podanie swego adresu i krótkiego
życiorysu do księgarni „Ruch”, Kaszubski Rynek 21,
pod H. K. 430**Uczennica**władająca językiem polskim w słowie i piśmie może
się zaraz zgłosićAdministracja Gazety Gdańskiej
Stadtgebiet 12.

Poszukujemy dzielnych

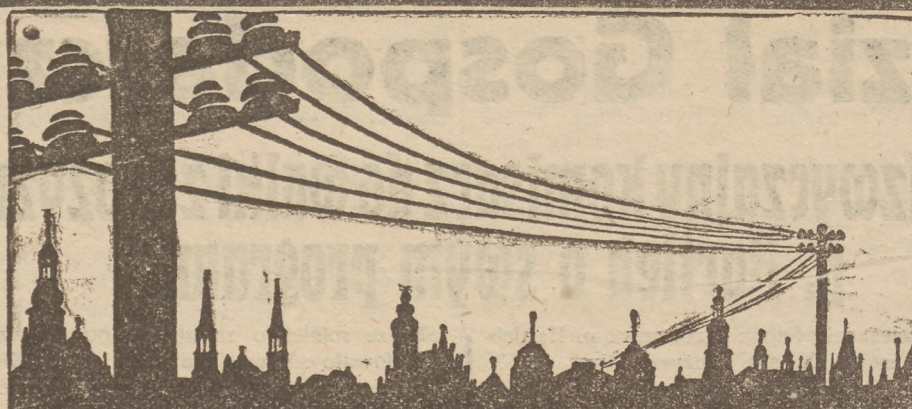
akwizytorów

do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego.

Zgłoszenia przyjmuje

Adm. Gazety Gdańskiej
pod 381. (381)**Wspólnika**

cichego z kapitałem 50 milionów mk.

poszukuje się dla wielkiego przedsiębiorstwa
handlowego. Pierwszeństwo mają oficerowie
rezerwy W. P. Oferty skierować do Eksp.
Gaz. Gd. pod nr. 414.**Gazeta Bydgoska**WSZĘCHSTRONNE INFORMACJE POLITYCZNE
PIERWSZORZEDNY ORGAN DLA OGŁOSZEŃ HANDLOWYCH**Żaden sklep**

skutkiem czego najtańszy zakup!

Ubrania męskie 78 000 i l.

180 000 150 000 120 000

Raglany męskie 65 000 i l.

150 000 115 000 98 000

Spodnie męskie 14 000 i l.

50 000 32 000 25 000

Wszelkie towary oddaję

na spłatę ratami

i udzielam oprócz tego 424

100% rabatu.

Gdańsk,

Berliner Konfektions-Vertrieb

Altstadt. Graben nr. 109, 1 p.

przy Holzmarkt.

Najstarsze przedsiębiorstwo piętrowe z
systemem rabatowym dla lepszej
garderoby męskiej.**G. Plaschke nast., właśc. Fr. Bieński****Jubiler**

Gdańsk, Goldschmiedegasse 5

Wielki skład zegarów ściennych,
kieszonkowych i reperacje. Srebrna
i złota biżuteria. Pierścienie wszel-
kiego rodzaju. Łańcuszki etc. 22**ŚWIECE**

każdą ilość dostarczy

382

Fabryka świec Stanisław Popa,
Gdańsk-Wrzeszcz Kleinhammerweg 5, tel. 6851.**Zaginął**paszport polski
na nazwisko**Wolf Szmuszkowicz,**
wystawiony w Nieświeżu,
termin minął w lipcu 1922.
428**OGŁOSZENIA**w „Gazecie Gdańskiej”
mają powodzenie!**Fabryka sukna i kołder****A. Kaliński**

Białystok, ulica Lipowa 29

Poleca swoje wyroby
sukna na damskie i
męskie ubrania, płasz-
cze, również kołdry
pluszowe i wełniane. 402

Uwaga: Cennik i próbki wysyła się na żądanie darmo.

Sacharynę

Marki „Dr. Fahlberg“

Kryształ (romboidalny Nr. 2
wblaszankach), tabletki i proszek

poleca ze składu tranzytowego:

Ludwik Glück

GDANSK

Werftgasse 1a ☐ Telefon 6340

Reprezentant generalny

Fabryki Sacharyny S. A.
FAHLBERG, LIST & CO.
w MagdeburguOddział w Warszawie
ulica Zabia 9 - Telefon 155-92 39**Baltische Ofen- und Baubedarfs-Ges. m. b. H.****Bałtycka Spółka z ogr. odpow. stawiania
pieców i zapotrzebowań budowlanych**Schüsseldamm 56 **Gdańsk** Schüsseldamm 56

Telefon 2764 — Adres telegraficzny: „BAUFEN” 19

Pieco kaflowe wszelkiego rodzaju. Przenośne pieco**kaflowe. — Żelazne pieco. — Materiał do budowy****pieców. — Materiał budowlany. — Produkty smołowe.****Eksport — Import :: :: :: Eksport — Import****Ogłaszajcie w „Gazecie Gdańskiej“****Robię, co mogę,**by w tym czasie niezmiernie droższy tak obniżyć ceny za garmi-
tury męskie przez własne wykonanie, by każdemu było
możliwym, ubrać się dobrze i tanio. Od Pana zależy
wykorzystanie zaofiarowanych przeze mnie udogodnień. :: :: ::

Oferuję:

Ubrania**Raglany****Ułstry****Cutawaye,****Spodnie w paski**

☛ w wielkim wyborze po niskich cenach ☛

Najelegantsze wykonanie według miary pod gwarancją za nienaganny krój

Rzetelna usługa! — Stałe ceny!

Leo Czerninski, Schichaugasse 25 III.

Telefon 6324

Przyjmuje się zapłatę w polskiej walucie. 36

**Hotel Continental**Stadtgraben 67 **Gdańsk** Telef. 680-3450

Naprzeciw dworca kolejowego

34

Bank Związku Spółek Zarobkowych**Oddział Gdański**

Adres telegraficzny: „ZAROBKOWY“

HOLZMARKT 18

Telefony: 6766, 6767, 6768, 6769, 6770

Instytucja centralna: Poznań**Kapitał akcyjny i rezerwowy****Mkp. przeszło 1 000 000 000.—****Oddziały:****Bydgoszcz, Gdańsk, Grudziądz, Katowice, Kielce,**
Kraków, Łódź, Lublin, Piotrków, Radom,
Toruń, Warszawa, Zbąszyń**Paryż — New York**